Łódź, 4/X 1905 r.

Rok VIII.

№ 221.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sroda, dnia 4 października (21 września) 1905 roku.

Kantory własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. Św. Franciszka.
Czw. Sw. Placyda M.
Piąt. Św. Brunona W.
Sob. Św. Marka P.
Niedz. Sw. Wincentego K.
Pon. Św. Dyonizego.
Wt. Św. Franciszka.

Wschód sł. godz. 6 m. 07.
Zachód sł. godz. 5 m. 30.
Dług. dnia godz. 11 m. 23.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k. —
Półrocznie	„ 4	„ —
Kwartaln.	„ 2	„ —
Miesięczn.	„ —	„ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop. —
Półrocznie	„ 5	„ —
Kwartalnie	„ 2	„ 50
Miesięcznie	„ —	„ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-ej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Od 1-go czerwca.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzi z Łodzi: a) 7.10, b) 12.05, c) 1.38 d) 3.15, e) **6.10**, f) **8.50**, g) **12.30**.

Przychodzą do Łodzi: k) 9.30, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) **8.20**, p) **11.00**, r) **4.35**.

Bezpośrednia komunikacya Łódź-Warszawa pociągami — a), e). Warszawa-Łódź — l), p). Zatrzymują się pociągi na wszystkich stacyach — d), h), m), o). W Andrzejowie —a), g), n), o). W Widzewie i Andrzejowie— b), f). Łączą się z pociągami drogi Dąbrowskiej — a), d), g), l), m), o).

Kolej Warszawsko-Kaliska

Odchodzą do Kalisza: o g. 6.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, **6.35.**

Kolej Obwodowa.

Odchodzą ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. **8.45**, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzą ze st. Łódź-kaliska do Koluszek **7.10**, przychodzą z Koluszek do st. Łódź-kaliska o g. 6.20.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Wrzenie na Węgrzech.

Monarchia Habsburgów od dłuższego już czasu przechodzi przesilenie wewnętrzne, wstrząsające do posad całym jej ustrojem, z którego albo wyjdzie odnowiona w całym blasku dawnej swej świetności, albo też runie w gruzy.

Kres tego nader ciekawego procesu politycznego, który pod wpływem wojny rosyjsko-japońskiej zeszedł na czas jakiś z łam wielkich dzienników politycznych, prawdopodobnie dobiega już do końca. Dziesięciomiesięczna walka z koroną zbliża się ku swemu rozwiązaniu. Wszystkie środki, zmierzające do pokojowego jej załatwienia, już wyczerpane. Cesarz Franciszek Józef postawił swoje ultimatum, a wodzowie partyj węgierskich opozycyjnych, zjednoczonych we wspólnem żądaniu, czyli t. zw. opozycyi koalicyjnej oświadczyli stanowczo, że dalsze rokowania uważają za bezużyteczne.

Ale co dalej?

Czy ma nastąpić nacisk ze strony Wiednia w formie zawieszenia swobód konstytucyjnych i zamianowania tymczasowego rządu z władzą dyktatorską. Środek to bardzo samowolny i ryzykowny. W praktycznem zastosowaniu musiałby on wywołać ogłoszenie stanu wojennego w głównych punktach na Węgrzech, co niewątpliwie spowodowałoby zbrojne powstanie, tem niebezpieczniejsze dla korony, że w jego szeregach znalazłaby się znaczna część, jeżeli nie wszystkie, pułków węgierskich. Skoro zaś raz rozwinie się na Węgrzech sztandar powstania, ośmiomilionowy naród madziarów chwyci za oręż, jak jeden mąż.

Madziarzy jasno zdają sobie sprawę ze swego położenia, jako jednostki zbiorowej, pod względem poczucia narodowości, silnie zjednoczonej, dostatecznie uspołecznionej, nawykłej cenić wszystkie te dobra, które wytwarza życie konstytucyjne.

W różnoplemiennej Austryi niema tego zespołu i tak silnie rozwiniętego poczucia narodowości, jak na Węgrzech. W dodatku przykład węgrów nader łatwo może znaleźć tam naśladowców. Czesi szybko się zoryentują i potrafią wyciągnąć dla siebie korzyści z położenia, które wytworzyłoby zbrojne powstanie na Węgrzech. Partye radykalne i socyalistyczne, dość silnie reprezentowane w parlamencie austryackim, niezawodnie oświadczą się przeciw rządowi, jeżeli sprawa dojdzie do walki orężnej. Jednem słowem, rozum stanu nie pozwala doprowadzić konfliktu do ostateczności.

Z drugiej strony i madziarzy nie mogą działać zbyt nieroztropnie. Przykład Norwegii nie może być dla nich miarodajną wskazówką, gdyż ani ze względu na skład etnograficzny swej ludności, ani też z uwagi na swoje położenie geograficzne Węgry w niczem nie są podobne do Norwegii — kraju, posiadającego ludność jednolitą i położonego szczęśliwie na dalekiej północy, zdala od terenów, na których się ścierają interesy międzynarodowe.

Inaczej z Węgrami. Zerwanie unii z Austryą, zasadniczo różniącej się od unii, jaka wiązała Szwecyę z Norwegią, wytworzyłoby niewątpliwie komplikacye międzynarodowe, które w dalszym swym rozwoju mogłyby bardzo szkodliwy wywrzeć wpływ nietylko na byt polityczny ludu madziarskiego, ale wogóle na przyszłe jego losy, jako narodu.

Węgry z dwudziestomilionową swoją ludnością wystarczającą do wytworzenia dość silnego państwa niezależnego, ze względu na jej skład nie mogą nawet marzyć o takim rozkwicie, do jakiego dochodzą, o wiele łatwiej państwa jednolite pod względem ludności, wolne od walk narodowościowych. W krajach korony św. Stefana żyje przeszło 12 milionów narodowości obcych, słowian i rumunów w stosunku do madziarów znacznie upośledzonych i środkami gwałtownemi madziaryzowanych. Wstrząśnienie, jakie wywołałoby w całych Węgrzech zbrojne zerwanie z Austryą, rozbudzi niewątpliwie te narodowości do bujniejszego życia politycznego. Zażądają one dla siebie praw i przywilejów nader niewygodnych dla sfer, rządzących dziś Węgrami, a w przyszłości mogących bardzo poważnie zagrozić i idei madziaryzmu w tej formie, jak pojmują ją synowie Arpada.

W dodatku wojna nawet zwycięska znacznie obniży poziom materyalnego dobrobytu Węgier, gdyż nawet po uzyskaniu zupełnej niezawisłości politycznej pozostaną one zależne od sąsiadów postronnych, z którymi liczyć się będą musiały poważnie, znosząc im na ofiarę ekonomiczne swoje interesy.

Węgry, jako państwo niezależne, kraj niewielki i ze wszech stron otwarty, znalazłszy się odosobnionemi, zmuszone byłyby znaczne i to natychmiastowo wydać sumy na ufortyfikowanie swych granic, na wzmocnienie armii do rozmiarów znacznie przewyższających zasoby materyalne ludności.

Jako zaś kraj rolniczy, odcięty od morza, Węgry powinnyby w takim razie uczuć bardzo dotkliwie ciężar taryf celnych protekcyjnych.

Dla Austryi więc i dla Węgier, w dobrze zrozumianym interesie wspólnym, wskazanem jest przez rozum stanu utrzymanie jedności państwowej. Nie idzie przecież za tem, aby jedność ta bezwarunkowo i nadal istnieć miała tylko w formie dualizmu, wytworzonego sztucznie i nieodpowiadającego absolutnie ani interesom, ani aspiracyom ludów, wchodzących w skład monarchii Habsburgów, dla której jedyną organizacyą polityczną, mogącą przywrócić dawny jej blask jest tylko system federacyjny, jaknajszerzej pojęty. Skoro bowiem przed berłem korony austro-węgierskiej każdy, choćby najmniejszy, lud znajdzie poszanowanie swoich praw przyrodzonych i warunki dalszego rozkwitu swej narodowości swego języka i kultury, a w związku z niemi tworzyć będzie organizacyę polityczną, dość silną, by prawa te trwale mu zabezpieczyła, ucichną spory narodowościowe, natomiast rozpocznie się praca twórcza nad podniesieniem dobrobytu i oświaty mas ludowych, wiodących trudny i kłopotliwy żywot.

Jeżeli wysiłkiem walki Węgrów z koroną będzie tego rodzaju zmiana w ustroju politycznym państwa Habsburgów, przyszłość jego na długo zostanie utrwaloną. Austrya potrzebną jest dla utrzymania równowagi politycznej w Europie nie mniej, jak przed stu laty. Gdyby jej nie stało, trzebaby na jej miejsce powołać do życia inny organizm polityczny, którego jednakże z Węgier żadną miarą wytworzyć niesposób.

Dlatego też niewątpliwie zarówno czynniki miarodajne w Węgrzech i Austryi, jako też wpływy zewnętrzne, zażegnają ową burzę, co się już zerwała i nie pozwolą jej rozhukać się piorunami, rozpalić krwawą łuną w samym prawie środku Europy, w tej chwili bardzo łaknącej pokoju.

Ciekawą jednak jest rzeczą, w jaki sposób rozegra się dalszy ciąg zatargu austro węgierskiego, wobec prawie beznadziejnego stanu, w jaki popadł po ostatniej audyencyi wodzów koalicyi opozycyjnej u cesarza.

Ze strony prawno-politycznej stan rzeczy mię-

dzy Austryą a Węgrami przedstawia się, jak następuje:

Zjednoczona opozycya niewątpliwie rozporządza w parlamencie znaczną większością głosów i na zasadzie konstytucyi bezprawnie do niej należy rząd. Niechce go ona jednak przyjąć, do póki korona nie uwzględni jej żądań narodowych, dotyczących wprowadzenia w pułkach węgierskich i komendy po węgiersku. Korona, zgadzając się na wszelkie ustępstwa w dziedzinie ekonomicznej i praw politycznych madziarów, na żadne zmiany w ustroju wspólnej armii zgodzić się nie chce i pod tym względem stanowczo węgrom odmawia, utrzymując, że dla dobra państwa, armia wspólna pod jedną musi pozostawać komendą ze wspólnym dla wszystkich wojsk językiem komendy niemieckim. Trzy miesiące ubiega od chwili, w której mianowany przez koronę, a nieprzyjęty przez sejm gabinet Feyerwary podał się do dymisyi, spełniając tymczasowo na wyraźny rozkaz cesarza rządy niekonstytucyjne i w całym kraju niepopularne.

Na tle tej walki, jak iskra rzucona do prochowni, rozpalił się inny pożar, który ogarnął zarówno Austryę i Węgry. Ludy monarchii habsburskiej poczęły się dopominać powszechnego prawa wyborczego. Idea ta zwłaszcza na Węgrzech przyoblekła się w realne kształty. Ludy bowiem węgierskie wzamian za zrzeczenie się ustępstw wojskowych, domagają się zaprowadzenia powszechnego, jednakowego dla wszystkich tajnego głosowania, które odrazu zmieniłoby fizyognomię sejmu węgierskiego. Korona, prawo podobne uważa za niebezpieczne i dalej snuje z opozycyjnemi stronnictwami węgierskiemi rokowania, aż dochodzi wreszcie do zupełnego zerwania.

Ostatnia audencya wodzów opozycyi zjednoczonej u cesarza trwała tylko 4 minuty. Cesarz krótko, ale stanowczo objaśnił swoją wolę, której wszelako wodzowie opozycyi nie uznali i opuścili Wiedeń.

W Budapeszcie powitano ich z zapałem. Kossuth wypowiedział mowy, w których wyraził nadzieję, że teraz cały naród węgierski znajdzie się, jak jeden mąż, w jednym obozie.

Nie wróży to spokojnego rozwiązania zatargu, który przecież bez końca trwać nie może.

S. J.

Komitet ministrów na wczorajszem posiedzeniu pozwolił **na wykładanie** w szkołach prywatnych średnich bez praw w Królestwie Polskiem **w języku polskim wszystkich przedmiotów, oprócz języka rosyjskiego, oraz historyi i geografii Rosyi**, które muszą być wykładane w języku rosyjskim.

Komitet postanowił dalej, że wszystkie szkoły handlowe istniejące mają w dalszym ciągu otrzymywać zasiłki z opłat, nakładanych w tym celu na kupców. Nowym szkołom handlowym prawo to nie będzie przyznane.

— Agencya telegraficzna petersburska donosi: Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu ministrów rozpoznawano sprawę wprowadzenia do prywatnych szkół handlowych w Królestwie Polskiem wykładów w języku polskim.

Komitet uznał za możliwe zgodzić się na wykład w języku polskim, z warunkiem:

1) aby język rosyjski, historyę Rosyi i geografię Rosyi wykładano w języku rosyjskim,

2) aby wychowańcy tych zakładów korzystali z praw i przywilejów dopiero po zdaniu egzaminu w analogicznych szkołach rządowych.

Komitet uznał za niezbędne rozszerzyć na te szkoły prawo o przymusowem opodatkowaniu kupców na utrzymanie szkół handlowych.

Pozwolenie na wykład w języku polskim, z wyjątkiem języka rosyjskiego, historyi Rosyi i geografii Rosyi, zgodnie z postanowieniem komitetu ministrów, rozszerza się na tych samych warunkach, na wszystkie szkoły prywatne w Królestwie Polskiem.

∽

Onegdaj kolej wiedeńska wyprawiła pierwszy pociąg pośpieszny do Aleksandrowa, zaopatrzony w tablice na wagonach z napisami w językach rosyjskim i polskim.

∽

Rosyjski konsul generalny w Kopenhadze, M. Bakunin, w sprawozdaniu swem zaznacza, iż liczba włościan z Królestwa Polskiego, udających się na zarobek do Danii, wzrasta corocznie. Wychodźtwo to zaczęło się w r. 1892 i w r. b. doszło do 5,000 ludzi, w czem większość kobiet. Ośm miesięcy pobytu w Danii daje 80—90 rubli zarobku, a niekiedy więcej. W Kopenhadze otwarto specyalny kantor najmu dla wychodźców z Królestwa. Pracują oni przeważnie przy plantacyach buraków.

∽

Rząd pruski nałożył podatek drogowy na cukrownię Zbiersk, znajdującą się w gub. kaliskiej, na tej zasadzie, że ta cukrownia, sprowadzając węgiel szląski, korzysta z szos pruskich. Zarząd cukrowni założył protest przeciw temu podatkowi, stanowiącemu dość poważną sumę. W tych dniach władze wyższe rozstrzygnęły tę ciekawą i zasadniczą kwestyę na korzyść władz pruskich, czyli że cukrownia musi płacić wymieniony podatek, jeżeli chce korzystać z dróg pruskich.

∽

„Ros. ag. tel." notuje pogłoskę, iż demobilizacya armii mandżurskiej będzie ukończona dopiero w początkach kwietnia 1906 r. Planu jej jeszcze nie opracowano.

∽

Wybrany przez zjazd działaczów ziemskich 1 miejskich w Moskwie komitet dla wyjaśnienia wszystkich wątpliwości, wypływających z ustawy Dumy, rozpoczął swe czynności wczoraj. Ponieważ komitet ma obsłużyć całą Rosyę, przeto skład jego będzie znacznie powiększony przez zaproszenie z prawem głosu decydującego wybitnych prawników. Do wszystkich ziemstw i miast będzie rozesłana odezwa o utworzeniu komitetu i o programie jego działalności.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Bratysława. Jutro Zasława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 16 Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Dziś zebranie pończoszników (Radwańska 12). Początek zebrania o godzinie 8 ej wieczorem.

KRONIKA.

Rewizye sanitarne. W obrębie 4 go cyrkułu policyjnego dokonano onegdaj rewizyi sanitarno-policyjnych. Komisya dokonała oględzin w domach: przy ulicy Rzgowskiej Nr. 1 i 6, gdzie znajduje się mykwa; przy ul. Zarzewskiej Nr. 5, gdzie mieści się piekarnia, przy tejże ulicy № 7; przy ulicy Suwalskiej № 22 i 24, gdzie znajduje się skład szmat, utrzymywany przez Bajlę Minę Łęczycką; przy ulicy Zarzewskiej № 28. Właściciele, mianowicie: Szymon Mazenhow, Samson Cukier, Josek Elenberg i Fiszel Rabin (właściciel piekarni) pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

Prócz tego komisya sanitarna dokonała wczoraj rewizyi nieruchomości w obrębie tegoż 4 cyrkułu policyjnego, mianowicie: przy ulicy Nowo-Zarzewskiej №№ 4, 5, 6, 17, 22, 29, 33 i 36. Znaleziono w nieporządku wszystkie wymienione posesye. Skutkiem tego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej właścicieli nieruchomości: Icka Rogenbauma (№ 36), Jana Sędkiewicza (№ 4), Adolfa Wernera i Gotleba Petera (№ 6), Icka Gertnera (Nr 29) Fajwla Weidelsmana (Nr. 17), Chaima Weintrauba (Nr. 33), Samuela Kuszniedera (Nr. 5) i Apolinarego Kempalskiego (№ 5).

Podejrzane zasłabnięcia. W dniu wczorajszym nagle zachorowały z bardzo poważnemi objawami na cholerę trzy osoby: 25 letnia Franciszka Grundman, służąca, panna, zamieszkała przy ulicy Suwalskiej nr. 19. Zasłabła ona nagle na cmentarzu, okalającym kościół św. Krzyża, przy ulicy Mikołajewskiej; 25 letnia Matylda Foss, mężatka, robotnica, zamieszkała przy ulicy Pfejfra nr. 17, wreszcie 32-letni Mikołaj Bednarek, stójkowy, zachorował w domu przy ulicy Dzielnej nr. 8 (mieszka przy ul. Nowak nr. 17).

Objawy, wskazujące na zarażenie cholerą, były nieustające wymioty i częste wypróżnianie. Wszystkie trzy wymienione osoby odwiezione zostały do baraku choleryczego przy ulicy Łąkowej nr. 32.

Niezależnie od tego zachorowała dzisiaj osoba, której dotąd nazwiska nie ujawniono, zamieszkała przy ulicy Zgierskiej nr. 52.

Obecnie w baraku cholerycznym znajduje się pod obserwacyą lekarską 6 osób, podejrzanych o cholerę.

Jak wskazują dane statystyczne, dotychczas stwierdzono bakteryologicznie 16 cie wypadków z objawami cholery azyatyckiej.

W dniu ubiegłym sanitaryusze, delegowani przez laboratoryum bakteryologiczne miejskie — przybyli niezwłocznie do dezynfekcyi mieszkań, gdzie zaszły podejrzane wypadki, mianowicie: w domu przy ulicy Suwalskiej nr. 19, przy ulicy Pfejfra nr. 27, przy ulicy Aleksandrowskiej nr. 11, przy ulicy Pfejfra nr. 5, przy ul. Przejazd nr. 51 i przy ul. Dzielnej nr. 8

Niezależnie od wymienionych leczy się w domu, z objawami silnie podejrzanemi, Opasowski, zamieszkały przy ul. Mikołajewskiej nr. 64, znajdujący się pod obserwacyą lekarską.

Dziś w południe przewieziono także do baraku cholerycznego Tel,ane Neuhausa.

Z Magistratu. Od czasu pojawienia się w Łodzi i na Bałutach cholery, w ciągu 13 dni, podług wykazów Magistratu, zachorowało w Łodzi na cholerę 11 osób, było podejrzanych wypadków cholery 28, wyleczyło się z zapadłych na cholerę 2 osoby, podejrzanych zasłabnięć 5, umarło na cholerę 5 osób, z podejrzanych zasłabnięć 3 osoby. Na Bałutach zachorowało na cholerę 5 osób, było podejrzanych zasłabnięć 6, umarło na cholerę 5 osób.

Sprawy przemysłowe. Na przedstawiciela w zapowiedzianych naradach w Petersburgu w sprawie władywostockiego porto franko w imieniu łódzkiego komitetu giełdowego powołano p. Józefa Ewerta, reprezentanta firmy „K. Scheibler" w Moskwie.

Z „Liry". Dnia 15 b. m. w teatrze Wielkim stowarzyszenie rzemieślniczo-śpiewacze „Lira" urządza koncert «Wieczór pieśni ludowych».

Nowe pismo polskie. «Praw. wiestnik» ogłasza, iż Włodzimierzowi hr. Grocholskiemu udzielono koncesyi na pismo codzienne polskie w Kijowie, p. t. «Dziennik kijowski», które ma wychodzić pod cenzurą prewencyjną.

Kary śmierci. «Warsz. dniewnik» pisze, iż sąd wojenny w Odesie skazał na karę śmierci przez powieszenie 28 letniego Aleszkiera za rozmyślny zamach na odeskiego agenta ochrony podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych. Wobec okoliczności łagodzących sąd postanowił starać się u dowódcy wojska o zmianę kary śmierci na bezterminowe ciężkie roboty.

«Kij. otkliki» donoszą, iż w dn. 30-ym z. m. w Nieżynie tymczasowy sąd wojenny sądził sprawę 20 letniego Abrahama Małego o zamach na nieżyńskiego komisarza, Kreszczanowskiego, który otrzymał lekką ranę.

Sąd skazał winnego na karę śmierci przez powieszenie.

Grad. Dziś o godz. 12 i pół po południu spadł w Łodzi i okolicach grad obfity z towarzyszeniem ulewnego deszczu.

Zmiana lokalu. Oddzielny cenzor m. Łodzi r. st. A. Pascal przeniósł swoją kancelaryę na ulicę Milsza nr. 45, do domu p. Lipskiego.

Pocztówki. Wyszły nakładem firmy Ostrowskiego w Łodzi dwie świeże pocztówki. Pierwsza to kopia obrazu, ofiarowanego kiedyś swoim członkom przez Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych w Krakowie — „Poczet królów", druga przedstawia obronę Częstochowy. Na tej drugiej zaszła omyłka w dacie: zamiast 1363 powinno być 1655 r. Omyłkę łatwo da się poprawić. Wydanie pocztówek dosyć staranne.

Wstrzymanie dowozu węgla. Skutkiem braku węglarek na kolei wiedeńskiej, dowóz węgla koleją łódzką do Łodzi jest nieprawidłowy. Brak węgla, zamówionego w kopalniach dąbrowskich i sosnowieckich, odczuwają fabryki i zakłady przemysłowe miejscowe. Wobec tego grono przemysłowców łódzkich zwróciło się z interwencyą

do Komitetu giełdowego, aby przedsięwziął starania w celu usunięcia przeszkód, które tamują prawidłowy dowóz węgla do Łodzi.

Ze Zgromadzenia rzeźników. Wczoraj, o godzinie 6-ej wieczorem, w lokalu Millera przy ul. Mikołajewskiej № 40, odbyło się kwartalne zebranie Zgromadzenia majstrów rzeźniczych, w obecności asesora cechowego p. Stanisława Bochenskiego i starszego majstra p. Karola Wolfa. Na posiedzenie to przybyło 50 członków. Po odebraniu składek członkowskich zapisano 7 uczniów, wypisano na czeladników: Adolfa Alwassera, Gustawa Fogla, Teofila Beutkowskiego, Hipolita Majera, Aleksandra Wolskiego, Franciszka Grzywacza, Adama Kowalskiego, Wilhelma Welke, Józefa Iwasiewicza, Karola Cychnera, Jana Mazurkiewicza, Stanisława Wcskiewicza, Stefana Miszalskiego, Bertholda Kuata i Antoniego Krauze. Do grona majstrów przyjęto pp. Pawła Mauzla, Gotliba Steinerta, Teodora Elsnera, Jana Schwama i Romana Rychtera.

Po załatwieniu tych czynności, starszy majster p. Wolf, zawiadomił zebranych, iż rzeźnia łódzka wypłaciła 2500 rb. na rachunek zadeklarowanej sumy 10,000 rb. Pieniądze te tymczasowo zostały ulokowane w Kasie przemysłowców łódzkich; następnie zapytał zebranych, jak zużytkować pieniądze? Po dłuższej naradzie postanowiono 2500 rb. ulokować na czas dłuższy w Towarzystwie wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich, a gdy rzeźnia wypłaci całą sumę rb. 10,000 zakupić plac na budowę własnego domu.

Na wczorajszem posiedzeniu wpłynęło do kasy 498 rb. 50 kop., wydatkowano 244 rb. 8 kop., pozostało 238 rb. 65 kop. Pozatem omawiano sprawy stosunku rzeźników do rzeźni.

Kolonie żydowskie. Jak wykazuje sprawozdanie, żydowskie kolonie letnie wysłały w roku bieżącym do urządzonych w trzech miejscowościach pod Łodzią ogółem 240 słabowitych dzieci, niezależnie od tego, 30 chorowitych dzieci wysłano do Ciechocinka. W porównaniu z rokiem ubiegłym, wysłano w roku bieżącym mniej o 130 dzieci.

Na utrzymanie szkół. W celu dokładnego rozkładu składki szkolnej, jaka podlega wyegzekwowaniu w r. 1906 od mieszkańców m. Łodzi na utrzymanie szkół elementarnych miejskich dla dzieci chrześcian, odbędzie się w przyszłym tygodniu w magistracie łódzkim posiedzenie z udziałem obywateli, na którem dokonane będzie rozkłasyfikowanie wymienionej składki.

Pożyczki bezprocentowe. Istnieją przy żyd. Tow. dobroczynności kasa bezprocentowych pożyczek wydała w ciągu 4 ch ostatnich miesięcy 133 pożyczki na ogólną sumę 6840 rb., mianowicie: w czerwcu — 38 pożyczek na sumę 2235 rb.; w lipcu — 31 poż. na sumę 1665 rb.; w sierpniu— 35 poż. na sumę 1370 rb. i we wrześniu 29 poż. na sumę 1570 rb.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Cegielnianej nr. 27 Maryanna Rajtarek, lat 27; na ul. Wschodniej nr. 37 Abram Zalc, lat 30; na ul. Piotrkowskiej nr. 73 Wojciech Luwiński, lat 81 i na ul. Franciszkańskiej nr. 17 Srul Błaszkowski, lat 40. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Postrzał. Wczoraj na ul. Franciszkańskiej nr. 40 do przechodzącego Lejzora Szmitkowskiego, lat 20, robotnika fabrycznego, niewiadomy złoczyńca strzelił; kula lekko raniła go w lewe biodro. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył i pozostawił go na miejscu.

Kain i Abel. Wczoraj o godzinie 4 i pół popołudniu w domu pod № 166 przy ulicy Wólczańskiej, pomiędzy braćmi 30-letnim Józefem i 28-letnim Władysławem Sieczka, mularzami, wynikła kłótnia, podczas której Józef kamieniem pobił Władysława tak silnie, że lekarz Pogotowia po udzieleniu mu doraźnej pomocy, w stanie bardzo groźnym odwiózł go do szpitala Poznańskich.—Józefa S. policya aresztowała.

Niewdzięczna pasierbica. Stróż rzeźni miejskiej, Rakowski, miał przy sobie pasierbicę Ludwikę Borowską, która w dniu wczorajszym, gdy Rakowski poszedł na służbę, rozbiła kuferek ojczyma i skradła 500 rubli gotówką, zegarek złoty z dewizką i złotą szpilkę, poczem zbiegła. Rakowski oblicza straty na 700 rubli. Był to jego ciężko zapracowany grosz, zaoszczędzony na czarną godzinę.

Kradzież. Wczoraj około godziny 5 ej popołudniu, w domu pod Nr. 11 przy ulicy Juliusza, do mieszkania p. Leona Idzikowskiego za pomocą podrobionego klucza dostał się złodziej, gdzie skradł drobną monetą około 5 rubli, pierścionek i 250 sztuk papierosów.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
3/X 1 pp.	730.7	+ 9.4	71	Z 3	Z dnia 3/X Temperatura max.+10.2° C. Temperatura min.+5.5° C. Opadu 0.5
3/X 9 w.	733.6	+ 6.0	94	Z 1	
4/X 7 r.	735.9	+ 4.3	96	Pd Z 1	

OFIARY.

Na szkółkę rzemiosł.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Stefana Kozaneckiego, Stanisławscy, 3 rb.

Na Przytułek starców i kalek.

M. Sprzączkowski, zamiast wieńca na grób ś. p. Juliusza Kunitzera, składa 25 rb. na wyżej wymienioną instytucyę, której ś. p. Kunitzer był głównym założycielem.

Zaburzenia w Brnie.

W stolicy Moraw odbyły się dwa wiece niemiecki i czeski w sprawie założenia uniwersytetu czeskiego w Brnie. Zarówno czesi jak i niemcy przybyli z całych Moraw i Szląska bardzo licznie, zwłaszcza, że jednej i drugiej narodowości chodziło o zadokumentowanie charakteru narodowościowego miasta. Pomimo zarządzenia rozmaitych środków, celem zapobieżenia starciu się obu nieprzyjaźnie usposobionych i podnieconych stron, kilkakrotnie przyszło do bójek ulicznych, w których policya i wojsko musiały wkraczać.

Demonstracye rozpoczęły się już w sobotę wieczorem zaraz po przyjeździe uczestników obu wieców. W kilku miejscach przyszło do starć ulicznych, które doszły do kulminacyjnego punktu podczas korowodu z pochodniami, urządzonego przez niemców. Rozpoczęła się walka na kamienie, której ofiarą padły wszystkie szyby gmachu techniki, okna przyległych domów przy ulicy Augustyańskiej, łukowe lampy elektryczne i wozy tramwajowe. Zastępca burmistrza Rohrer i jego syn odnieśli lekkie obrażenia. Pogotowie ratunkowe wzywane było kilkakrotnie. Późno w nocy ponowiły się bójki przed domem czeskiej Besedy. Ogółem opatrzyło pogotowie ratunkowe 32 osoby, wśród nich 4 czechów. Z pośród niemców odniosło obrażenia także 7 policyantów i komisarz policyi.

W ciągu nocy z soboty na niedzielę wybijano szyby w wielu szkołach czeskich i jednej szkole niemieckiej. W ciągu dnia przyszło kilkakrotnie do starć między czechami i niemcami, przyczem kilka osób odniosło rany, a także kilku policyantów zostało pokaleczonych. Przed południem zawezwano wojsko, które wyruszyło w sile jednego batalionu piechoty i 1 szwadronu kawaleryi. Wojsko pozamykało ulice i rozproszyło tłumy. Ruch w mieście był przez cały dzień bardzo ożywiony.

W niedzielę o godz. 7 rano przybywały specyalne pociągi jeden za drugim, przywożąc tysiące niemców do Brna. Z samego Ołomuńca przybyło 2,000 niemców z burmistrzem Brandhuberem na czele, stawiły się delegacye ze wszystkich niemieckich miast Moraw i z niektórych szląskich, między niemi deputacya miasta Opawy pod wodzą burmistrza d-ra Rochowanskiego. Wielki plac przed dworcem kolejowym o godzinie 6 był przepełniony tysiącami niemców. Czesi jednak, aby uniknąć starć z niemcami, musieli wychodzić z dworca inną bramą. W wielu miejscach przyszło jednak do krwawych utarczek, przyczem wiele osób poraniono. Czechów, którzy dostali się w szeregi niemców, bili niemcy niemiłościwie laskami. Koło ulicy Ferdynanda usiłowali czesi zamknąć niemcom dostęp do „Domu Niemieckiego". Tutaj przyszło do formalnej bitwy. Baron Prażak, który właśnie tamtędy przejeżdżał, ustawił swój powóz wpoprzek ulicy; czesi otoczyli powóz i zagrodzili niemcom dalszy pochód. Dopiero gdy nagromadziło się więcej niemców, wyprzęgli konie i usunęli powóz na bok, poczem pochód ruszył dalej. Barona Prażaka i posła Wolfa obito laskami. Czesi rzucali kamieniami i kawałkami żelaza, które robotnicy poprzynosili ze sobą z fabryk. Znaczną ilość rannych opatrzyło i przewiozło pogotowie ratunkowe. Pod „Domem Niemieckim" przyszło powtórnie do wielkiego starcia z gromadą czechów, liczącą przeszło tysiąc osób. Czesi zaczęli najpierw miotać szyderczemi przezwiskami na niemców, na których wkrótce posypały się kamienie i piasek. To wywołało wśród niemców bezgraniczną wściekłość. Rzucili się z laskami na czechów i rozpoczęła się bójka. Policya dobyła szabel i rozproszyła czechów.

*

Depesze przynoszą następujące dalsze szczegóły:

Brno, 3 października. Czesi urządzili manifestacyę przed Domem Narodowym, gdzie odbywały się zebrania towarzyskie na cześć przybyłych z prowincyi gości czeskich. Policya miejscowa zaczęła rozpraszać demonstrantów, przyczem przyszło do starć między stójkowymi a tłumem, który używał kijów i kamieni. Raniono jednego urzędnika policyi miejskiej i kilku policyantów. Tłum wybił okna w gimnazyum i seminaryum niemieckiem, w kilku wagonach tramwajowych i strzaskał kilka latarń.

Brno, 3 października. Z okazyi onegdajszych zajść, wzywano Towarzystwo ratunkowe w 140 wypadkach. Wśród rannych znajduje się 30-tu policyantów.

TELEGRAMY

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Moskwa 4 października. Rada miejska postanowiła starać się o pięciu reprezentantów w Dumie państwowej.

Postanowiono wydać postanowienie obowiązujące o handlu w dni świąteczne do godziny 12 lub 12½. Właścicielom i subjektom sklepów spożywczych zaproponowano dobrowolnie zgodzić się na handel w święta.

Podczas narad nad projektem milicyi miejskiej zaszło ostre starcie pomiędzy radcami Szczepkinem i Szmakowem. Ten ostatni nazwał projekt Szczepkina manewrem przedwyborczym i nie chciał cofnąć tych słów. Członkowie rady wyszli, oświadczywszy, że nie chcą słuchać Szmakowa. Prezydent zamknął posiedzenie.

Piatigorsk, 4 października. Rada państwa postanowiła starać się o specyalnego reprezentanta w Dumie państwowej od okręgu wód mineralnych.

Ostrów, 4 października. Umarł prezes zarządu miejskiego Łarianow.

Londyn, 4 października. Zdaniem «Timesa», ugoda anglo-rosyjska w sprawach Azyi środkowej byłaby nadzwyczaj pożądaną dla Anglii i Japonii, jako nowy krok na drodze pokoju. Bezwarunkowo sprawiedliwą zasadą umowy będzie zrzeczenie się wszystkich państw rozszerzania swych posiadłości w Azyi. Taka zasada stworzyłaby nową erę polityki w Azyi dla całego świata, brzemienną w jaknajlepsze rezultaty.

Budapeszt, 4 października. Na naradzie wszystkich partyi parlamentarnych przyjętą została zaprojektowana przez Kossutha w imieniu kierującego komitetu koalicyi rezolucya, pochwalająca postępowanie przywódców, przyjętych dn. 23 b. m. na audyencyi przez cesarza. Rezolucya nie uznaje możliwości sformowania gabinetu w warunkach, oznaczonych przez koronę.

Brno, 4 października. Wczoraj wieczorem ponowiły się rozruchy. W restauracyi wybito okna, w księgarni zniszczono witryny. Policyanci strzelali kilka razy. Raniono 8 ludzi, aresztowano 12. Porządek przywrócono.

(Patrz str. 6-ą).

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

—:—:—

W przededniu samorządu miejskiego.

I.

Obok wyborów, najważniejszą dziś sprawą dla nas jest sprawa przyszłego samorządu miejskiego i ziemskiego. Jak wyobrażają go sobie przedstawiciele różnych sfer naszego społeczeństwa i czego od niego oczekują? Redakcya „Gońca warszawskiego" wydelegowała p. St. Gorskiego, aby w tym celu odbył szereg wywiadów w Łodzi. Wywiady poniższe umieszczone w Nr. 434 „Gońca" podajemy poniżej.

U prezydenta miasta Łodzi.

Więcej niż pesymistycznie na przyszłe reformy zapatruje się dotychczasowy prezydent z nominacyi r. st. Pieńkowski.

— Niczego dobrego nie można się spodziewać po przyszłym samorządzie miejskim — mówi mi p. prezydent.—Brak wykształcenia w masach będzie długo stawał na przeszkodzie w rozumnem pojmowaniu istoty gospodarczości. Jestem pewny, że nic nie pójdzie ku lepszemu, owszem, wiele się pogorszy. Prezydenci miejscy stracą swoją dotychczasową niezależność i pozostaną na łasce i niełasce wyborców. Jeżeli też przyszły samorząd mógłby mieć jeszcze jakąś racyę bytu, to tylko pod warunkiem, aby i nadal prezydentów mianowano przez sfery administracyjne. Zresztą, tak czy inaczej, autorytet samorządu będzie zawsze skrępowanym przez zwierzchnią władzę gubernatora. Władza prezydenta będzie podwójnie ograniczoną.

— Do jakich sum, jeśli wolno zapytać, mają prawo rozporządzać się obecni prezydenci?

— Ogółem zaledwie do 22 rubli 50 kop. Przytem wyjednywać kredyty jest nadzwyczaj trudno, ale skoro zezwolenie się otrzyma, a do tego tak, jak ja, ma się i władzy wiarę, można mieć znaczną swobodę. Obecnie naprzykład na walkę z cholerą pozwolono mi użyć 200,000 rb. Pieniądze te pozostają do zupełnego rozporządzenia.

— Przy samorządzie miejskim kwestya szpitalna mogłaby jednak dawno już być załatwioną?

— Istotnie plany długo spoczywać muszą u władz wyższych, zanim zostaną zatwierdzone, ale z drugiej strony, jak obecnie, brak u nas w kasie i pieniędzy miejskich. Kapitały się wyczerpały, gotówki żelaznej nie mamy, zaś pożyczek zaciągać nie chcę. W przyszłości, kiedy miasto stanie się zamożniejszem, niewątpliwie pozyska i szpital, i kanalizacyę, i wodociągi, narazie niema środków. Robi się co można. Mamy wyborne oświetlenie, bruki drewniane, trochę parków, z tamtemi zaś sprawami trzeba nieco zaczekać. Przy samorządzie miejskim z pewnością lepiej nie będzie, pozostanie wszystko po dawnemu, tylko może znacznie gorzej.

U pana Juliusza Kunitzera. *)

Prezes chrześciańskiego Towarzystwa Dobroczynności, wybitny przemysłowiec i długoletni radny miasta Łodzi, p. Juliusz Kunitzer, chętnie dla „Gońca" wyjaśnia mi swoje poglądy na sprawę miejską.

— Dotychczasowe tak zwane rady magistrackie — mówi p. Kunitzer — to najzupełniejsza fikcya. Najkompletniej nic one nie znaczą i nie mają najmniejszego wpływu. Uzdrowienia stosunków miejskich oczekiwać jedynie możemy od przyszłego ustroju samorządnego. Dziś, my faktycznie nic nie mamy, wszystko utrzymuje się z żebraniny. Biuro pośrednictwa pracy ze składek, przytułek dla obłąkanych ze składek, wszystko płać, zaś za podatki miejskie cóż my mamy?! Nawet dozoru budowlanego i to brak. Na najwęższych ulicach stawiają najwyższe domy, odbierają ludziom powietrze, światło, i czyż jest nad tem prawidłowa kontrola?! O wystawienie byle chlewu musimy prośby posyłać do Piotrkowa! Bez samorządu niema mowy o naprawie stosunków, dziś mimo nawet chęci magistrat nie mógłby uczynić zadość potrzebom miasta o 400000 mieszkańców. System biurokratyczny musi ustąpić autonomii.

— A jak pan prezes przedstawia sobie cenzus wyborczy?

— W wyborach do rady miejskiej czynny spółudział powinni brać nie tylko właściciele domów, ale i lokatorzy przynajmniej już poczynając od 500 rubli rocznego komornego. Można śmiało powiedzieć, iż w wielu wypadkach lokatorzy bardziej dbają o dobro miasta, niż zmateryalizowani do głębi kamienicznicy. Tu interes społeczny odgrywać winien rolę dominującą; byłoby więc wysoce szkodliwem i niesłusznem dopuszczać do głosu wyborczego jedynie właścicieli domów.

— Czy nie zachodzą jednak w Łodzi obawy o brak ludzi w przyszłej instytucyi samorządnej?

— Oh, jednostek dzielnych i rozumnych znajdziemy z pewnością bardzo wiele. Będą też kandydaci i na prezydenta i na wiceprezydentów. Trzeba jedynie zabiegać o to, aby do przyszłej rady weszli w większości ludzie inteligentni, trzeba wybierać lekarzy, adwokatów, abyśmy twardą stanęli stopą, no i nie mieli nadmiaru przemysłowców, którzy zbyt mało rozporządzają czasem do poświęceń społecznych. Pracy będzie wiele, zadużo nawet, wszystko trzeba organizować — pochłonie to wiele trudów i kłopotów. Na to trzeba być z góry przygotowanymi.

U dyrektora Leona Gajewicza.

O stosunku miejskiego Towarzystwa Kredytowego do przyszłej instytucyi samorządnej specyalnych wyjaśnień udziela mi dyrektor tego Towarzystwa p. Leon Gajewicz:

— Instytucya nasza należy do najpierwszych stowarzyszeń w kraju, która w drodze telegraficznej przesłała do Petersburga prośbę o zaprowadzenie samorządu miejskiego. Autonomia pośrednio wiąże się z biegiem interesów Towarzystwa Kredytowego miejskiego. Im więcej Łódź nabiera cech kulturalnych, im bardziej stanie się ośrodkiem europejskiem, tem i zamożność obywateli wzrośnie, pomnożą się dochody, pożyczki pozyskają większą gwarancyę... W szczególniejszy zaś sposób na samorządzie zależeć winno właścicielom domów nie z ulicy Piotrkowskiej, ale i z ulic bocznych, zaniedbanych w wysokim stopniu, pozbawionych wszelkich udogodnień. Dziś stało się mniemanie, iż właściciele domów w Łodzi należą do największych nędzarzy w mieście. Opinia ta znajduje niemałą podstawę realną. Być może, winni tu są i sami kamienicznicy, którzy przystępowali do wznoszenia domów bez posiadania należytych kapitałów, niewątpliwie jednak winę ponoszą i obecne warunki miejskie. Przy kanalizacyi, wodociągach, lepszych brukach... podnosiłaby się i wartość i dochodowość domów, nie mielibyśmy tyle zachodów ze ściąganiem każdej raty Towarzystwa. Dziś dla gospodarzy miejskich warunki przedstawiają się nad wyraz krytycznie. Inaczej być nie mogło.

— Czy nie zachodzą jednak obawy, iż przyszłe dodatkowe podatki autonomiczne nie obciążą zbytnio budżetów obywateli tutejszych?

— Podatki te istotnie zajmują zupełnie nową pozycyę w księgach łódzkiego obywatelstwa. Z innej strony trzeba jednak pamiętać, iż przyszła rada miejska zajmie się uregulowaniem obecnych podatków rządowych. Będzie więc nowa pozycya, ale ogólna i suma podatkowa po zostanie pewnie tą samą. Jednocześnie pozyskamy prawidłowsze unormowanie skali opłacanych składek miejskich. Pod tym względem panuje dziś niemała dowolność. Na gmach naszego Towarzystwa nałożono np. roczną sumę 1,200 rb., mimo, iż dom ten nie przedstawia kamienicy dochodowej, wszyscy zaś stowarzyszeni i tak już opłacają podatki miejskie. Wogóle do przyszłego ustroju samorządnego oczekujemy bardzo wiele, czeka go dużo pracy znojnej i trudnej. Autonomia łódzka zastanie miasto w pełnej jeszcze dziewiczości nieurzeczywistnionych potrzeb, i zdawałoby się, nagłych wymagań. Przy obecnym systemie prawodawczo ograniczonych atrybucyi magistratu, nawet przy najlepszych chęciach nie sposób byłoby urzeczywistnić wszystkich nawoływań społecznych. Czekamy więc na samorząd!

---

*) Rozmowa powyższa toczyła się w przededniu tragicznego zgonu wybitnego przemysłowca.

Ze Rżgowa.

(Korespondencya wł. „Rozwoju").

Dnia 28 z. m. odbył się obiad pożegnalny na cześć dr. St. Skalskiego.

Dr. St. Skalski przybył do Tuszyna przed czterema laty. Tak krótki swój pobyt zaznaczył dziełami doniosłego znaczenia w dziedzinie społecznej.

Straż tuszyńska zawdzięcza jemu swoje istnienie, za jego również staraniem i inicyatywą powstało tuszyńskie towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe, o czem zaznaczył p. Westerski, sędzia miejscowy, w swej mowie, zwróconej ku doktorowi, wręczając mu jednocześnie, jako dowód wdzięczności, skromny podarunek od powyższej instytucyi — złoty zegarek.

Ks. kanonik Charuba, proboszcz tuszyński, w swej jędrnej przemowie stawił doktora, jako wzór sumiennie pełniącego swoje obowiązki lekarskie; żadna pora dnia i nocy, żadna atmosfera w powietrzu, nawet słota, taka, iż jak mówią, psa trudno z domu wygnać, nie była przeszkodą, zaznaczył mówca d-wi Skalskiemu.

Śpieszył on chętnie na każde wezwanie, opuszczając niekiedy miłe towarzystwo, aby jako miłosierny samarytanin nieść ulgę cierpiącym.

A niósł im często bezinteresownie, o czem zaświadczali strażacy żydzi, obecni na uczcie i z wdzięcznością przytem całując ręce swego naczelnika, a zarazem dobrodzieja.

Nie koniec zasługom, jakie położył dr. Skalski w tak krótkim czasie. Czuły na nędzę ludzką i chcąc jej zaradzić, używał wszelkich możliwych środków, aby polepszyć dobrobyt ludu i oto widzimy go inicyatorem przy założeniu spółki rolniczej w Kurowicach, za co dziękował mu ks. Zagrzejewski w swem przemówieniu i polecał dalsze dzieje spółki jego opiece.

Jak już z powyższego możemy się przekonać, iż działalność dr. Skalskiego nie była li tylko zaściankową, na wzór tych ciasnych umysłów, skądinąd nawet szlachetnych, które swoją działalność zamykają iześrodkowywują w pewnych granicach; on swoim umysłem i swoją działalnością chciał, jeżeli możebne, objąć cały kraj miłością, która była jedyną dlań pobudką w działaniu, jak zaznaczył w swej mowie ku doktorowi skierowanej, ks. Kowalski, proboszcz z Czarnocina a polepszenie doli jego obywateli—ideą przewodnią.

W działaniu swojem dr. Skalski był roztropnym. Chcąc działać z pożytkiem, badał złe strony i dobre tych, pośród których się obracał.

Dobre umiał wyzyskać ku ogólnemu pożytkowi, złym starał się zaradzić. Wiedząc, że źródłem wielu złego jest ciemnota, brak oświaty, zachęcał do czytelnictwa, kładł nacisk na szkołę miejscową, aby odpowiadali swemu zadaniu sprowadzał dla strażaków «Zorzę» i «Świąteczną», o czem wspominał w swem podziękowaniu piszący te słowa, wychwalając pracę doktora nad podniesieniem poziomu umysłowego okolicznych mieszkańców.

A czyż potrzeba wspominać o tych częstych artykułach doktora Skalskiego, umieszczanych w rozmaitych pismach, gdzie poruszał różne potrzeby i wykazywał bolączki tych, pośród których pędził pracowity żywot.

Życie dr. Skalskiego i jego praca jest dowodem, co może zrobić dla dobra społeczeństwa jednostka zdrowa moralnie, jednostka, która się odda jakiemuś zawodowi z powołania, z miłości ku obranym obowiązkom.

Z tego krótkiego rysu widzimy, iż dr. Skalski, będąc sumiennym lekarzem, nie przestał się uważać za członka społeczeństwa, któremu powinien być użytecznym.

Gdyśmy mu złożyli podziękę za podjętą pracę w Tuszynie i okolicy, gdyśmy go pożegnali obiadem i złożyli mały upominek, pamiętajmy, iż najlepszą okażemy mu przysługę, jeżeli naśladując jego tropy, każdy weźmie sobie za zadanie i święty obowiązek spełniać sumiennie swoje obowiązki i pracować, ile Bóg udzieli zdolności, i to stanowczo każdy dla dobra bliźnich, wtenczas i założone przez niego instytucye pozostaną żywotnemi i będziemy widzieli coraz powstające nowe według potrzeb i jako sieć, ogarniające cały kraj — o co każdemu chodzić powinno.

Niech i te kilka słów będą Ci podzięką, zacny obywatelu i pracowniku!

Ks. P. Załuska.

Z KRAJU.

Dyrektor zakładów Towarzystwa akcyjnego „Grand Hotel" w Łodzi, p. Wiktor Wandelt, z d. 1 stycznia r. p. zajmowane dotychczas stanowisko opuszcza, przenosząc się do Ciechocinka, gdzie wydzierżawił od p. Millera całe przedsiębiorstwo.

Komitet zakładu zdrojowego w Ciechocinku oddał również w dzierżawę p. Wandeltowi znaczną przestrzeń ziemi, na której mają być wzniesione budynki, przeznaczone na kawiarnię.

Z WARSZAWY.

W sobotę, około godziny 9½ wieczorem łuna zajaśniała nad śródmieściem, a krwawe odbicie w oknach kościoła Świętokrzyskiego, wywoływało obawę o bezpieczeństwo tej starożytnej świątyni. W miarę zbliżenia się naszego za strażą ogniową, obawy te stopniowo znikły, chociaż w rzeczy samej, pożar szerzył się właśnie bardzo blisko, bo na przyległej posesyi pod № 69, na Nowym Świecie. Posesya ta należy całkowicie do władz wojskowych i prócz klubu rosyjskiego, sądu wojennego i dystansu inżynieryi, zamieszkaną jest przez wielu dostojników wojskowych i cywilnych. Mieszczą się tam sklep i składy Towarzystwa ekonomicznego oficerów okręgu wojennego warszawskiego.

Pożar powstał na tyłach posesyi w końcu wąskiego podwórza, które zaledwie parterowy budynek odgradzał od zabudowań posesyi kancelaryi cyrkułu X i parafii kościoła św. Krzyża. Ogień szerzył się w budynku murowanym, zajętym na warsztaty stolarskie, wymienionego wyżej Towarzystwa, a na poddaszu mieściła się znaczna ilość słomy do opakowywania. Ta właśnie okoliczność spotęgowała niebezpieczeństwo. Dowodzący oddziałem nowoświatowym, kapitan Isajenko i kapitan straży ratuszowej p. Łosiewski, skierowali akcyę ratunkową przedewszystkiem, w celu niedopuszczenia pożogi na przyległą bezpośrednio do gorejącej budowli oficynę, zajętą na archiwum inżynieryi okręgu, gdzie złożone są akta od roku 1863. Oddział mirowski zabezpieczył posesyę kościelną. Dzięki energicznemu ratunkowi, pożar tak prędko udało się opanować, iż nalewkowski oddział straży, jako zbyteczny, odesłano do domu.

Straty nie są znaczne. Budynek, w którym wynikł pożar, uległ w znacznej części ruinie, a zawartość jego do szczętu zgorzała. Reszta okalających budowli została nienaruszoną.

Straż czynną była przy pożarze do godziny 12 ej w nocy.

Na miejsce pożaru przybył p. oberpolicmajster, pułkownik Meyer.

Z prasy rosyjskiej.

—s—

Na zjeździe działaczów miejskich i ziemskich w Moskwie obecni byli z Królestwa Polskiego pp.: Zdziechowski, A Suligowski, Ludomir Grendyszyński, Zygmunt Makowiecki i Stecki; był też adwokat Lednicki z Moskwy. Jako przedstawiciele kraju Zachodniego i członkowie zjazdu obecni byli pp.: Tadeusz Wróblewski (Wilno), ks. Drucki Lubecki, Sergiusz Łopaciński i Wł. Brochocki z Litwy, prof. Wł. Grocholski, Szczęsny Poniatowski i p. Fasciusz z Wołynia i Ukrainy.

*

Wybrany przez zjazd działaczów ziemskich i miejskich w Moskwie komitet dla wyjaśnienia wszystkich wątpliwości, wypływających z ustawy Dumy, rozpoczynie swe czynności w dniu 3 m b. m. Ponieważ komitet ma obsłużyć całą Rosyę, przeto skład jego będzie znacznie powiększony przez zaproszenie z prawem głosu decydującego wybitnych prawników. Do wszystkich ziemstw i miast będzie rozesłana odezwa o utworzeniu komitetu i programie jego działalności.

*

Według informacyj dzienników petersburskich, minister spraw wewnętrznych wniósł do komisyi hr. Solskiego projekt przepisów tymczasowych, dotyczących dzienników, wychodzących pod cenzurą prewencyjną i ustanawiających warunki swobodnego rozważania praw wyborczych podczas wyborów do sejmu. Z pod kompetencyi cenzury prewencyonalnej będą wyłączone artykuły i wnioski, dotyczące zarówno samej manipulacyi wyborczej, jako też kandydatury poszczególnych wyborców.

*

Kontrola nad prawidłowym przebiegiem wyborów do Dumy, jak donoszą dzienniki petersburskie, powierzoną została ministrowi spraw wewnętrznych. Najwyższą instytucyą, która będzie rozpatrywała wszelkie nieporozumienia pod czas wyborów, ma być pierwszy departament senatu.

*

«Nowosti» na podstawie informacyj z wiarogodnego źródła, zaprzeczają pogłoskom o bliskiem ustąpieniu hr. Lamsdorfa i ks. Obolońskiego.

*

„Nowosti" donoszą w formie pogłoski, że prezesem departamentu ekonomii na miejsce hr. Solskiego, mianowany został Połowcew; „Ruś" zaś dowiaduje się, że stanowisko to obejmie Witte.

*

Kancelarya państwowa, jak donoszą dzienniki petersburskie, przystąpiła już do regestracyi znajdujących się w Radzie państwa spraw, oraz do podziału na sprawy, podlegające zwróceniu ministrom, w celu odpowiedniego ich przerobienia i na sprawy, podlegające bezpośrednie mu wniesieniu do sejmu. Ponieważ po utworzeniu z jednej strony sejmu państwowego, a z drugiej gabinetu ministrów, sprawy senatu musi z konieczności rzeczy przybrać inny zgoła charakter, przeto postanowiono zamknąć wyznaczoną pod przewodnictwem Saburowa komisyę w sprawie reformy senatu i zlikwidować wszystkie jej czynności.

*

Z Moskwy telegrafują do «Agen. tel. ros.», że ostatnie wyroki sądów wojennych zwróciły na siebie uwagę świata prawniczego. Sprawie tej ma być poświęcone najbliższe zebranie adwokatów przysięgłych okręgu moskiewskiego.

*

Zarząd miejski Kijowa przystąpił już do opracowania listy osób, którym przysługują prawa wyborcze. Lista właścicieli przedsiębiorstw handlowych obejmuje 1050 osób, w tej liczbie 479 żydów i 10 karaimów.

*

W tych dniach, jak donoszą dzienniki petersburskie, w radzie państwa odbędzie się pouñna narada prezesów departamentów rady państwa, sekretarza państwowego i jego pomocnika dla rozstrzygnięcia kwestyi: jakie sprawy, wniesione do rady państwa i jeszcze nie załatwione, należy przekazać Dumie, a jakie zwrócić ministrom.

Wiedeński kongres międzynarodowy

w sprawie zabezpieczenia robotników.

Gościnna i uprzejma naddunajska stolica w ciągu całego ubiegłego tygodnia we wspaniałym i zdobnym swoim pałacu, który sieje wiedzę naukową, przyjmowała działaczy na polu prawny i zabezpieczenia bytu robotników.

Po ustaleniu wszelkich innych prawodawstw cały świat cywilizowany przystąpił obecnie do rozwiązania wielkiego problematu, a w Wiedniu na temat, zadany przez seniora i powagę dr. Boedikera, wszystkie kraje miały zdać egzamin z pozycyjnych w tym przedmiocie postępów.

Prawodawstwo robotnicze wymaga znacznie większej znajomości, niż wszelkie inne, albowiem oprócz właściwego prawnika teoretyka, żywy udział w wykonaniu przyjmować muszą i lekarze wszystkich specyalności, inżynierzy, matematycy, statystycy, technicy ubezpieczeń, finansiści i wielu innych, nie dziw więc, że ważna ta i obszerna kwestya socyalna zgromadziła imponującą liczbę 1,500 kongresowiczów.

Oprócz oficyalnych przedstawicieli wszystkich państw, w kongresie brali także udział przedstawiciele zarówno instytucyi z sprawą tą związanych, jak wysłańcy robotników.

Pierwsze posiedzenie zostało otwarte d. 17 września, przez b. prezesa ministrów Kerbera, poczem przywitali obecnych: prezes wiedeńskiej izby handlowej King w imieniu przemysłowców, prezes honorowy dr. Boediker, minister spraw wewnętrznych Rheidt, burmistrz Luger i rektor uniwersytetu wiedeńskiego Philipowicz.

Odpowiadali: belgijczyk Dubois i b. minister francuski Millerad.

Następnych dni, oficyalni przedstawiciele streszczali nowe prawa i zamierzenia.

Pierwsza dość ożywiona i interesująca dyskusya wywiązała się po sprawozdaniu Leona hr. Skarzyńskiego, urzędnika petersburskiego ministeryum skarbu, który objaśnił, że projekt nowego prawa jest przygotowany i ma być rozpoznanym przez przyszłą Dumę.

Przedstawiciel polskiego przemysłu—jedyny z całej Rosyi—p. Maksymilian Lux nburg w pięknej i treściwej przemowie wyjaśnił życzenia, aby z ustanowieniem prawa opiekuńczego, nie czekano na żadne Dumy, lecz takowe jaknajśpieszniej wprowadzono w wykonanie, aby instytucyi tej nie centralizowano, aby dano jej zupełną autonomię, wreszcie — aby wyraźnie wyjaśniono, że nowe prawo nosi nazwę „państwowego", jedynie dlatego, że znajduje się pod opieką państwa, właściwie zaś stanowi tylko nowe instytucye ekonomiczne, do których wszyscy pracodawcy i pracownicy obowiązkowo należeć muszą.

Dr. Boediker w poparciu ostatniej uwagi w obszernem przemówieniu wyraźnie podkreślił, że i w Niemczech zabezpieczenie robotników nie jest państwowem, jak wielu cudzoziemców mylnie cytuje i pojmuje, jedynie rząd, jako instytucya, która ma władzę stanowienia prawodawstw, nadał prawu temu, jak i wielu innym, dla większej wyrazistości nazwę „państwowego", faktycznie bowiem wszelkie prawodawstwa same przez się są państwowe.

Do piątku dn. 21 b. m. włącznie odbywały się debaty nad 54 złożonemi na kongres referatami specyalnemi przy ciągłym udziale prawie wszystkich 1500 kongresowiczów.

Plan kongresu jest wielki, gdyż ujednostajni prawodawstwo w tym kierunku. Główny rezultat—uznanie konieczności wprowadzenia autonomicznego obowiązkowego ubezpieczenia robotników we wszystkich państwach.

Następny kongres ma się odbyć za dwa lata w Rzymie.

Kongresowiczów z damami we wtorek 19 b. m. przyjmował Wiedeń w osobie dzielnego, choć nie przez wszystkich lubianego burmistrza Lugera w otoczeniu komitetu organizacyjnego we wspaniałej gotyckiej sali ratuszowej. Przy stołach biesiadniczych zasiadło 2000 osób, z których każda otrzymała upominki w postaci portcygarów, albumów miasta, kwiatów i fotografii Lugera. W czwartek na cześć gości Izba Handlowa wyprawiła wieczór u Sachera w Praterze, a w sobotę zakończono kongres wycieczką na Górę Śnieżną, gdzie w otoczeniu niepomiernie gęstej mgły toastowano na cześć wiedeńskiej gościnności i t. d., poczem w różowym humorze żegnano się wyrazami „do widzenia w Rzymie".

J. P.

P. S. Uwagi p. Luxenburga nie minęły bez echa, albowiem już na kongresie w piątek główny przedstawiciel Rosyi r. taj. prof. Stoffobajewski oświadczył, że minister skarbu otrzymał podanie, aby bezzwłocznie przystąpić do ustanowienia prawa o obowiązkowym ubezpieczeniu robotników.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—s—

Petersburg, 3 października. Podział liczby członków Dumy państwowej w guberniach, krajach i okręgach Kaukazu: gub. bakińska: Baku 1, w innych miastach i powiatach 2; batumska 1, dagestańska 2, elizawetpolska, 3, okręg zakatolski 1, karska 1, kubańska od kozaków 3, od

reszty ludności 3, kutaiska 2, okręg suchumski 1, okręg terski od kozaków 1, od reszty ludności 2, tyfliska: Tyflis 1, w innych miastach i powiatach 2, czarnomorska 1, erywańska 2, ogółem 29, w tej liczbie z miast 2.

Petersburg, 3 października. Rozporządzenie, ogłaszające okręgi bydgoski, kwirzyński, grudziądzki, chełmiński i świecki za zagrożone przez cholerę, zniesiono.

W d. 1 października w Królestwie Polskiem stwierdzono 8 wypadków zapadnięcia na cholerę, z nich cztery zakończyły się śmiercią.

Ryga 3 października. Otwarto zjazd duchowieństwa, który ma obradować nad zasadą wyborów parafialnych, nad wolnością wykładów i nad zabezpieczeniem bytu duchowieństwa.

Tyflis, 3 października. Po modlitwie w dniu 30 z. m. seminarzyści-gruzini wyrazili różne żądania i oświadczyli, że zaprzestaną uczęszczać na lekcye do czasu spełnienia tych żądań. Seminaryum tymczasowo zamknięto.

Baku 3 października. Przystań i barki przepełnione towarami. Zamiast 60, ładowują zaledwie 20 wagonów.

Aschabad, 3 października. «Zakasp oboz» donosi, że dnia 26 z. m. w Krasnowodsku, w bagażu podróżnego na kolei wykryto 3 karabiny. W dniu 30 z. m. na stacyi Aschabad, w bagażu podróżnego, jadącego z Baku, wykryto sześć kinżałów, rewolwer i 55 nabojów. W d. 30 z. m., ze składów szóstego rewiru służby drogowej nieznani ludzie zrabowali 23 karabiny skarbowe.

Erywań, 3 października. Onegdaj, o godz. 5 popołudniu, na bulwarze zaczęli strzelać tatarzy i ormianie. Strzelanie trwało 20 minut. Mahometan zabito 8, raniono 3, ormian zabito 2, raniono 8.

Osadzono w więzieniu czterech właścicieli domów, z których strzelano. Dzisiaj w mieście na pozór spokojnie; usposobienie nerwowe.

Dn. 29 z. m. w Kwiryle zabito i ograbiono kasyera, który powracał ze stacyi towarowej w towarzystwie dwóch robotników.

Niższy Nowogród, 3 października. Rada miejska oświadczyła się za zniesieniem przepisów o walce z cholerą z dnia 24 sierpnia 1903 r. i za oddaniem tej sprawy w całości zarządowi miejskiemu.

Obliczono, że jest tutaj mniej, niż 1,500 osób, mających prawo uczestniczenia w wyborach do Dumy państwowej.

Pankzan (na Korei) 3 października. Żołnierzom rozdano 17 krzyżów św. Jerzego.

Włodzimierz, 3 października. Okazuje się, że stronnictwo kupieckie pragnie zapełnić wszystkie 5 miejsc wyborców swoimi kandydatami. Zainteresowana część wyborców zamierza zwołać wyborców ze wszystkich miast powiatowych dla agitacyi na swoją rzecz.

Odesa, 3 października. Generał gubernator ogłasza, że pierwsze zgromadzenie studentów, z powodu nieuwagi władz uniwersyteckich, zamieniło się w zgromadzenie, dostępne dla wszystkich. Zwracając się do rozwagi profesorów i studentów, generał-gubernator uprzedza osoby prywatne, że w razie wykrycia ich na zgromadzeniach studentów w gmachu uniwersytetu, skazane będą na kary pieniężne po 3 000 rub.

Płock, 3 października. Utworzyły się stronnictwa obywateli ziemskich i żydów dla wyborów do Dumy państwowej. Kandydatami są: obywatel Stanisław Chełchowski i adw. przysięgły Neumark.

Teheran, 3 października. Powrócił agent ministeryum finansów, Habe. Według wiadomości, otrzymanych przez koła handlowe, anglicy rozpuścili wzdłuż wybrzeży zatoki Perskiej pogłoskę, że Rosya wznawia poprzednią 5 procentową taryfę celną, przez co zaniepokoili kupców.

Wiedeń 3 października. W parlamencie radykałowie czescy żądali danych urzędowych o zajściach w Brnie, gdzie niemcy strzelali do czechów. Powstała wrzawa. Posiedzenie przerwano. Po wznowieniu posiedzenia minister spraw wewnętrznych oświadczył, że pogłoski o rozruchach w B nie są nieprawdziwe. Nowych zajść nie było.

Berlin 3 października. Podczas wyborów do sejmu saskiego konserwatyści stracili trzy miejsca na korzyść liberałów. Socyaldemokratom udało się przeprowadzić wybór Holsteina.

Berlin, 3 października. Strejk robotników zakładów elektrycznych trwa dalej. Porządek wszędzie zachowany, dzięki wolnemu od wszelkich zarzutów zachowaniu się robotników. Delegaci robotników, z białemi przepaskami na rękach, zapobiegają najmniejszym próbom naruszenia porządku.

Paryż 3 października. Dziś prezydent otworzył międzynarodowy kongres w sprawie gruźlicy.

Paryż, 3 października. „New York Herald“ (wydanie paryskie) dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że Rosya i Niemcy zgodziły się co do kwestyi, że na Dalekim Wschodzie prowadzą się pertraktacye w celu wciągnięcia Francyi do porozumienia.

Sofia, 3 października. Książę Ferdynand i prezes ministrów mieli długą konferencyę z egzarchą. Według pogłosek, egzarcha wymaga przed wyjazdem do Konstantynopola gwarancyi przed napadami turków na egzarchat, posiadający wytkniętą ze strony księstwa bułgarskiego politykę w sprawie macedońskiej.

DZIENNE

Petersburg, 4 października. Odbyło się pierwsze po przerwie posiedzenie specyalnej komisyi do spraw prasowych. Wysłuchano reprezentantów wydawnictw polskich, łotyskich i żydowskich, którzy przedstawili komisyi ciężkie położenie lokalnej różnojęzycznej prasy pod opieką cenzury prewencyjnej. Prosili o zrównanie jej z rosyjską i zastosowanie do niej wszystkich przepisów, które będą wydane dla prasy rosyjskiej.

Borowiczi, 4 października. Zebranie ziemskie postanowiło rozpocząć starania o rozszerzenie praw wyborczych dla kobiety.

Moskwa, 4 października. Grupa ziemskich i społecznych działaczów zakłada gazety, obliczone wyłącznie na czytelników wiejskich.

Moskwa, 4 października. Rektor uniwersytetu wystosował do prezydenta miasta list z podziękowaniem, w którem oświadcza, że w autonomii akademickiej uniwersytet widzi zwycięstwo moralne nietylko uniwersytetu, ale całego narodu rosyjskiego.

Sofia, 4 października. Donoszą, że w zasadzie zdecydowano założenie w Sofii wiedeńskiego «Laenderbanku».

Wiedeń, 4 października. Dwugodzinna audyencya autora projektu o powszechnem prawie wyborczem u cesarza naprowadza na wniosek, że rząd skłonnym jest zażegnać przesilenie przez wprowadzenie wspomnianej reformy.

Konstantynopol, 4 października. Posłowie mocarstw odpowiedzą na odmowę W. Porty w kwestyi wprowadzenia międzynarodowej kontroli finansowej w Macedonii, przyczem będą silnie nalegać na przyjęcie propozycyj.

Paryż, 4 października. Odbył się tu na koszt narodu pogrzeb znanego podróżnika Brazzy.

(Patrz stronę 3-ą).

Dnia 30 września zamknął powieki na zawsze

Ś. † P.

JULIUSZ KUNITZER

1368

Prezes Łódzkiego Komitetu Handlu i Przemysłu,

pracownik niestrudzony, umysł światły, charakter dzielny, prawy i czysty, obywatel, gorąco kraj swój miłujący, człowiek niezwykle dobrego serca, każdej niedoli szczerze współczujący, dla wszystkich potrzebujących pomocy lub poparcia zawsze chętnie uczynny.

Instytucya nasza, jedyna w kraju całym, mająca prawo głosu urzędowego w Ministeryum Skarbu we wszystkich sprawach, dotyczących przemysłu i dobrobytu warstw robotniczych, Jego wyłącznie staraniom i wpływom byt swój zawdzięcza. On też, zawsze gotowy do poświęcenia swego czasu i pracy dla dobra ogólnego, był głównym jej filarem.

Żegnamy Go z szczerym, serdecznym, bolesnym żalem i czcią najgłębszą. Imię Jego świecić będzie w rocznikach naszego miasta nigdy niegasnącym blaskiem.

Komitet Łódzki Handlu i Przemysłu.

W strasznej chwili zgonu i przy spełnianiu smutnego obrzędu pogrzebowego ukochanego naszego Męża, Dobrodzieja i Opiekuna

Radcy przemysłowego

1370

Ś. † P.

JULIUSZA KUNITZERA

odebraliśmy tyle dowodów szczerego współczucia, iż słów nie znajdujemy na wyrażenie naszej wdzięczności.

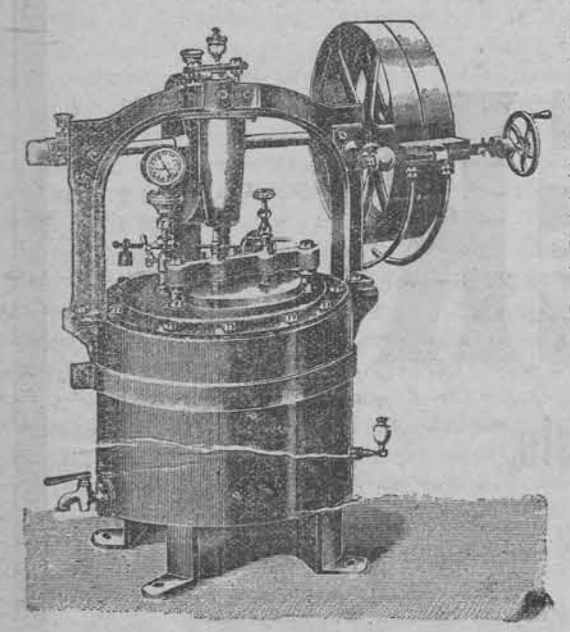
Więc z głębi serca dziękujemy Panom Pastorom za ich słowa pociechy, wypowiedziane w domu żałoby i nad mogiłą, prześwietnym przedstawicielom władz, członkom Stowarzyszeń śpiewaczych i Straży ogniowej ochotniczej za udział w pogrzebie; instytucyom i korporacyom oraz wszystkim, którzy przez nadesłanie wieńców okazali nam swe współczucie, jak również tym, którzy w odprowadzeniu drogich nam zwłok jakikolwiek brali udział.

Stroskana żona i wychowaniec.

Wirówka

do odtłuszczania i oczyszczania

zaoliwionych bawełnianych, wełnianych, lnianych, jutowych i t. d. ścierek, końców przędzy, oraz wszelkiego rodzaju odpadków.



System oczyszczania jest niezmiernie prosty i polega wyłącznie na wprowadzeniu **żywej pary** do znajdującej się w ruchu wirówki, wskutek czego następuje szybkie i silne zagrzanie tłuszczów, które przez siłę odśrodkową zostają szybko odłączone od włókna,— wobec tego są zgoła **zbyteczne:**

Soda,
Mydło,
Benzyna,
Chemikalia.

Oczyszczanie jednego ładunku trwa 15—20 minut, przy zużyciu 1 kg. pary. W ciągu 10-godzinnej pracy można oczyścić 150—200 kg. (suchej wagi) materyału.

GWARANCYA

całkowitego odtłuszczania, oraz otrzymania z powrotem olejów, resp. tłuszczów.

Szybka amortyzacya i niezmiernie korzystne oprocentowanie poniesionego wydatku.

Nadzwyczaj doniosła w zastosowaniu w przędzalniach, tkalniach, apreturach, fabrykach maszyn, elektrowniach itd.

Wyłączna sprzedaż:

Hordliczka i Stamirowski, Łódź,

ul. Piotrkowska № 150. 1016-d Telefon № 386.

Od Komitetu Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro Wydziału umieszcza bezinteresownie robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

Oświetlenie i ogrzewanie spirytusem denaturowanym!!

SPECYALNY SKŁAD

Hugon Fried



Warszawa, ul. hr. Berga № 8

Telefon 1471.

Lampy wszelkich typów. **Latarnie** od 90 do 500 świec. **Palniki** najnowszej konstrukcyi. **Kuchnie, maszynki, żelazka** do prasowania. Piece do ogrzewania (przenośne) i t. p.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna. 1034—10-6

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8—11 r. i od 6—8, dla dam od g. 5—6. c-274

W niedziele i święta od 9—12 i od 3—6.

Dr Jelnicki

Przyjmuje chorych z chorobami wenerycznemi i skórnemi 8-10 5-7½

PIOTRKOWSKA 130. 1013 d-16

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od godz. 8—9 rano i od 4—8½ wieczorem. W niedziele i święta od g. 9½ do 1 popołudniu. 507—d—209

Dr. L. PRZEDBORSKI

przeprowadził się na **ulicę WSCHODNIĄ № 69** róg Dzielnej i przyjmuje z chorobami gardła, krtani, nosa i uszu, od 9 do 11-ej przed poł. i od 4—7 popoł. 1072-60-19

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,

mieszka obecnie przy 1429

Piotrkowskiej № 200.

Przyjmuje od 8—9½ r. i od 4½—6½ pp.

AKUSZERKA

Marya Danielewicz

przeprowadziła się na ulicę **Średnią 23 m. 54.**

Przyjmuje zamówienia. 1218r11

Do sprzedania na rozebranie **większy**

dom drewniany

ze starego zdrowego drzewa. Wiadomość: Plac Szpitalny 2/6. 1337—3-2

PRACOWNIA

sukien damskich i dziecinnych

JÓZEFY

Piotrkowska № 145.

przyjmuje wszelkie roboty. Tamże potrzebne są uczenice. 1348—15—2

Ubrania Uczniowskie.

Wielki wybór **ubrań uczniowskich** do wszelkich zakładów naukowych

poleca

EMIL SCHMECHEL

Piotrkowska 98.

842 Ceny nizkie — ale stałe.

Skład Artykułów specyalnych Towarzystwa

J. Block

Reprezentanci na Królestwo Polskie

Krzysztof Brun i SYN

Warszawa, Hotel Bristol,

polecają

Dźwigi **„Otis“**
Maszyny do pisania **„Remington“**
Wagi amerykańskie **„Fairbanks“**
Biurka amerykańskie **„Derby“**
Welocypedy amerykańskie **„Cleveland“ „Rambler“**
Szafki składane **„Wernicke“**
Koła pasowe drewniane
Lampy naftowe **„Weilsa“**
Segregatory **„Imperial.“**

Zastępca na Łódź i okolice 1058

H. S. NEUMARK, ul. Benedykta № 3.